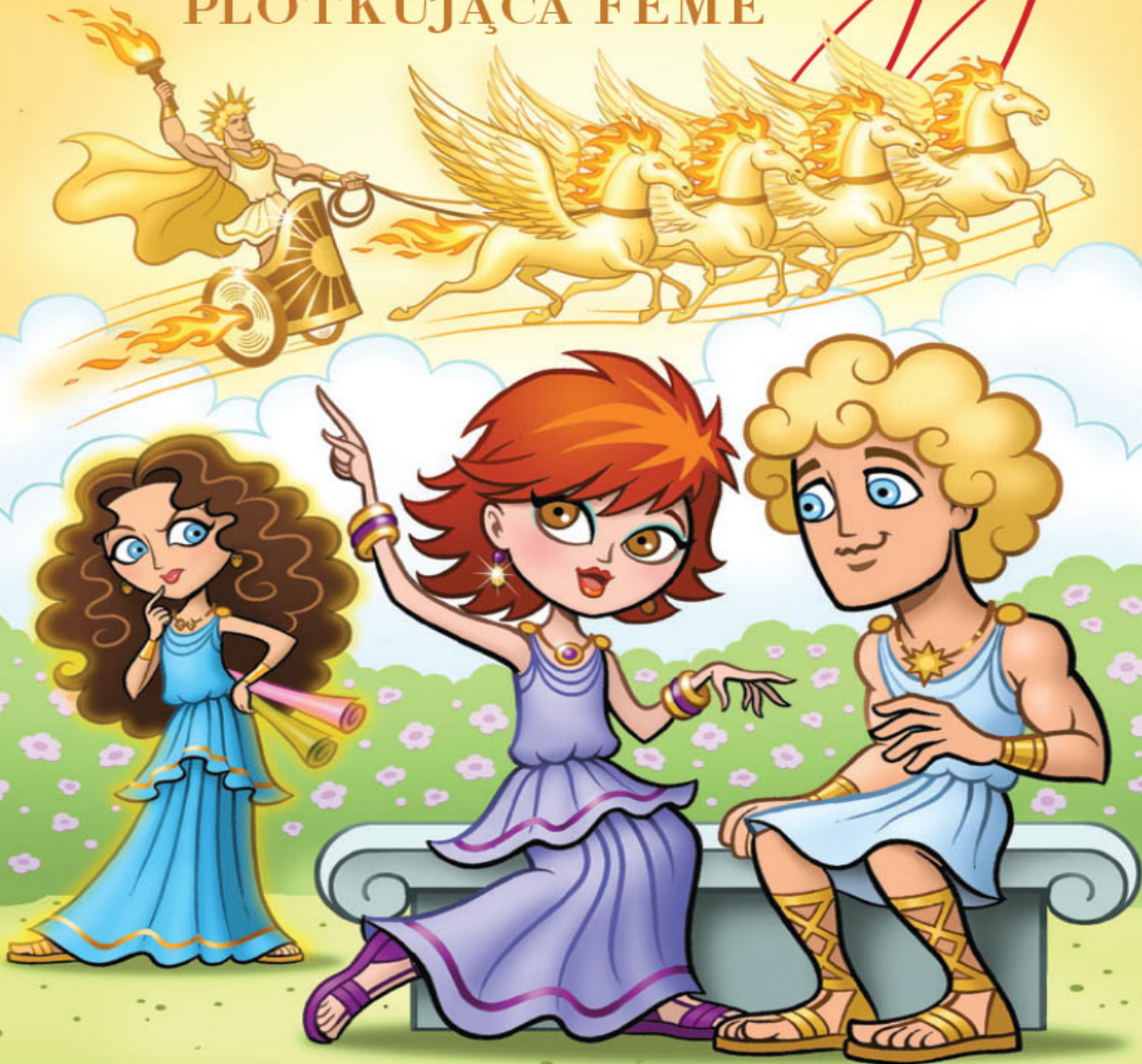


Boskie dziewczyny

PLOTKUJĄCA FEME



JOAN HOLUB & SUZANNE WILLIAMS

Boskie dziewczyny
PLOTKUJĄCA
FEME

JOAN HOLUB & SUZANNE WILLIAMS

Książka ta opowiada fikcyjną historię. Jakikolwiek odniesienia do wydarzeń historycznych, prawdziwych postaci lub miejsc użyte są w celu rozwinięcia fabuły. Inne imiona, postaci, miejsca i wydarzenia są produktem wyobraźni auterek, i jakiegokolwiek podobieństwo do prawdziwych zdarzeń, miejsc i osób żyjących lub umarłych jest całkowicie przypadkowe.



ALADDIN

An imprint of Simon & Schuster Children's Publishing Division 1230
Avenue of the Americas, New York, NY 10020

First Aladdin paperback edition April 2013

Text copyright © 2013 by Joan Holub & Suzanne Williams

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in
part in any form.

ALADDIN is a trademark of Simon & Schuster, Inc., and related logo
is a registered trademark of Simon & Schuster, Inc.

Designed by Karin Paprocki

przekład: Marta Szelichowska

redakcja i korekta: Agnieszka Sabak

korekta techniczna: Basia Borowska

Copyright for this edition © 2025 by Wydawnictwo Tandum

Wydanie I

ISBN: 978-83-8394-982-6

EAN: 9788383949826

ISBN e-book: 978-83-8394-983-3

Plik przygotował Woblink

woblink

woblink.com

*Dla Emily Williams i Jenny Lee Williams – córki i synowej najlepszych na świecie –
S. W.*

*Dla Denise'a Prihoda Barbier, Jill Guidry, Barbary Dupont Eppenger, Debbie King
Mixon i Debi Sisley - J. H.*



1

Coś ekscytującego!

Feme przemknęła pustym korytarzem akademika dla dziewcząt na czwartym piętrze Akademii Olimpijskiej. Zapukała do drzwi.

– Jest tam kto? – zawołała cicho.

Słowa te wydobyły się z jej pomalowanych jak zwykle na pomarańczowo ust. Uniosły się nad jej głową w małych chmurkach, po czym odpłynęły. Dla niej, bogini plotek i pogłosek, była to przydatna sztuczka. W ten sposób wszelkie wypowiedane przez nią w towarzystwie nowinki bardzo sprawnie rozprzestrzeniały się po całej Akademii.

Feme odczekała kilka sekund przed drzwiami, nasłuchując odpowiedzi. Nie zdziwiła się, gdy jej nie otrzymała. W porze lunchu większość uczniów przebywała w stołówce. Doskonale.

Przekreśliła klamkę, która ustąpiła z łatwością. Większość dziewczyn z Akademii nie zwracała sobie głowy zamykaniem drzwi. Po cichu wślizgnęła się do pokoju Artemis. Była ona jedną z czterech najpopularniejszych bogiń w całej szkole, obok Ateny, Afrodyty

i Persefony. Była też jedną z niewielu dziewczyn, które nie miały współlokatorki.

Feme otworzyła najpierw szafę Artemidy. Panował tam jak zwykle bałagan. Sprzęt sportowy i stare szkolne projekty leżały w stercie na dnie. Na wieszakach wisiały pomięte chitony. Artemis nie dbała o porządek ani o ubrania. Oczywiście nie zaskoczyło to Feme. Węszyła tu już wcześniej. W pewnym sensie była to jej praca. Na początku roku dyrektor Zeus wyznaczył jej rolę nadzorującej piętro w akademiku dziewcząt. A to oznaczało, że była odpowiedzialna za przeprowadzanie cotygodniowych kontroli bezpieczeństwa.

Zeus nigdy nie doprecyzował szczegółowo, w jaki sposób miała przeprowadzać kontrole. Ani nawet na jakie zagrożenia powinna zwracać uwagę, więc sama o tym decydowała, a jej sposobem na zdobywanie wiedzy było szperanie po pokojach bez wiedzy właścicieli.

Gdy zajrzała do przypadkowego pudełka w szafie, jej żołądek zaburczał z głodu. Normalnie byłaby już na lunchu. Ale dziś był czwartek. I chociaż żadna z pozostałych dziewczyn o tym nie wiedziała, Feme w każdy czwartek omijała obiad, aby zrobić obchód po pokojach w akademiku. Szukać niebezpieczeństw. A jeśli natknie się na jakieś plotkarskie informacje – cóż, to będzie czysta ambrozja!

Wyciągnęła batonik z kieszeni i ugryzła go, zabierając się za sortowanie rzeczy na podłodze szafy. Jej dłoń otarła się o złamaną drewnianą strzałę. To było oczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa. Drzazgą z rozszczepionego trzonka można się skaleczyć. Albo zahaczyć ręką o ostrą końcówkę.

Feme wrzuciła dwie połówki złamanej strzały do kosza na śmieci przy biurku Artemis. W całym tym bałaganie bogini łowów pewnie

nawet tego nie zauważy. Nie miała przecież pojęcia, że właśnie dziś przyszła kolej na kontrolę jej pokoju. W następny czwartek będą sprawdzane pokoje Ateny i Persefony.

Oczywiście zagrożenie mogły stanowić nie tylko takie przedmioty jak złamane strzały. Czasami uczniowie zachowywali się niebezpiecznie. Na przykład lecieli w jakieś dziwne miejsca bez uprzedniego uzyskania zgody Zeusa. Po odkryciu takich planów obowiązkiem Feme każdorazowo było powiadomienie Władcy Bogów.

Wyglądziła kilka zmiętych papierów, które znalazła w koszu i przejrzała je. Stare zadania z matematyki, nic ciekawego. Wyrzuciła je ponownie do kosza i wróciła do szafy. Miała nadzieję, że odkryje dziś coś więcej niż tylko połamane strzały i inne drobne wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu. Pragnęła natknąć się na jakąś alarmującą informację, którą natychmiast przekazałaby Zeusowi. Coś mega ważnego, co spowoduje, że odzyska jego wsparcie i zaufanie.

Pech chciał, że ostatnio – właśnie wtedy, gdy potrzebowała, by zaufał jej umiejętnościom raportowania bardziej niż kiedykolwiek – Zeus stracił do niej zaufanie. I to tylko dlatego, że pomyliła się co do hipotezy, kto ukradł naszyjnik nordyckiej bogini Frei podczas ostatnich igrzysk olimpijskich. Szczerze mówiąc, każdy mógł popełnić taki błąd. Ale spróbuj powiedzieć to dyrektorowi Zeusowi. Czasami potrafi być naprawdę nierozsądny!

Feme w roztargnieniu odwiesiła do szafy kilka leżących na podłodze chitonów Artemidy, zanim zdała sobie sprawę z tego, co robi. Bogini łowów być może przeoczy złamaną strzałę w koszu na śmieci, ale generalnie jej rzeczy muszą wyglądać na nienaruszone.

Rzuciła ubrania z powrotem na podłogę. Następnie sięgnęła po stół i zaczęła grzebać na półce nad drążkiem na ubrania.

Musiała natychmiast odzyskać zaufanie Zeusa. Dopóki jej się to nie uda, dyrektor raczej nie napisze jej pochlebnego listu polecającego. A to było coś, czego potrzebowała, aby wypełnić podanie do magazynu „Zwój Nastolatków”. Po prostu musiała dostać pracę reportera, której oferta dla studentów pojawiła się w zeszłym tygodniu. Pisanie dla „Zwoju Nastolatków” było jej marzeniem! Nie mogła sobie wyobrazić, jak zaimponowałyby koleżankom i kolegom z Akademii, gdyby zdobyła posadę reporterki relacjonującej ważne wiadomości. Wreszcie zyskałyby ich szacunek.

Zostało na to niewiele czasu. Zgłoszenie wypełniła już kilka dni temu i czekała tylko na odpowiedni moment, by poprosić Zeusa o list polecający przed wysłaniem aplikacji. Zarówno list, jak i podanie miały zostać wysłane w poniedziałek i...

– O matko! – Coś wpatrywało się w nią z ciemnego kąta półki! Zaskoczona, prawie spadła ze stołka. Czy to głowa? Zaraz. Nie. To tylko stary projekt z zajęć z kosmologii. Głowa miała krzyżący makijaż i rozczochraną perukę.

Feme pamiętała, jak robiła ten sam projekt w czwartej klasie. Pamiętała jednak, że jej sztuczna głowa wyszła znacznie lepiej. Makijaż i stylizacja włosów nigdy nie były domeną Artemis.

– Auu-uuu-uu!

Słyszając wycie na korytarzu, Feme zamarła. Psy? Tylko jedna dziewczyna w akademiku miała psy. Bogowie! Artemis nadchodzi! Spanikowana kopnęła stół i wskoczyła do szafy, żeby się ukryć. Udało się jej to zaledwie kilka sekund przed tym, jak Artemis ze swymi trzema psimi towarzyszami weszła do pokoju. Psy rzuciły się

w stronę szafy. Wstrzymała oddech, gdy obwąchiwały i drapały drzwi. Czy chodziło im o nią, czy o ostatni kawałek jej batonika? Znowu zaburczało jej w żołądku. Czy Artemis to słyszała?

Feme chciała skakać z radości, gdy usłyszała, jak koleżanka żegna się z psami.

– Do zobaczenia, chłopaki. Po lunchu mam wykład dyrektora Zeusa o zasadach bezpieczeństwa dotyczących rydwanów. I nie mogę pozwolić, żebyście jak ostatnio ganiłi za nimi. Obiecuję, że dziś po lekcjach pójdziemy pobiegać.

Drzwi do pokoju otworzyły się i zamknęły ponownie. Uff! Po odczekaniu minuty Feme wyskoczyła z szafy. Psy z radości skakały i kręciły kółka na jej widok. Artemis przyjęłaby ją zupełnie inaczej, gdyby ją przyłapała na węszeniu.

Feme wiedziała, że większość dziewcząt nie pochwaliby jej szperania w cudzych pokojach. Gdyby kiedykolwiek się o tym dowiedziały, prawdopodobnie byłyby wściekle i stwierdziłyby, że zbyt przejęła się swoim zadaniem kontrolerki. A jednak miała wyniki! Odkryła i usunęła wiele zagrożeń w akademikach podczas cotygodniowych kontroli. Prawdopodobnie nawet ocaliła czyjeś życie!

Wciąż nieco roztrzęsiona po tym, jak prawie została nakryta, Feme wymknęła się z pokoju. W żaden sposób nie mogła skutecznie myszkować, mając cały czas na karku te psy. Nie ma sprawy. Dokończy przeszukiwanie pokoju Artemis w następny czwartek. Dzisiaj natomiast zajmie się pokojem Ateny i Pandory. Przeszła przez korytarz i zatrzymała się przed ich drzwiami. Zapukała, by sprawdzić, czy żadnej z nich nie ma w środku. Następnie ostrożnie rozejrzała się dookoła. Teren był czysty.

Wbiegła do środka, po czym bezszelestnie zamknęła za sobą drzwi. Przeskanowała wzrokiem pokój w poszukiwaniu czegokolwiek interesującego. Czegokolwiek meganiebezpiecznego, co mogłaby zgłosić. Niestety, wszystko wyglądało jak zwykle. Na niepościelonym łóżku Pandory leżała pomięta narzuta. Piżama ciekawskiej dziewczyny, pokryta wzorem ze znaków zapytania, leżała na wierzchu. Pandorze, podobnie jak Artemidzie, zupełnie nie przeszkadzał bałagan. Natomiast łóżko Ateny było starannie posłane. Niebiesko-żółta narzuta w kropki wisiała równo i bez zmarszczek.

Podobnie jak we wszystkich pokojach dziewcząt w akademiku Akademii Olimpijskiej, łóżka znajdowały się po dwóch stronach pokoju (u Artemis na drugim łóżku spały psy!). Za nimi stały identyczne szafy i biurka. Podobno pokoje chłopców na piątym piętrze były tak samo urządzone. Feme nie wiedziała tego na pewno, ponieważ nigdy do nich nie zaglądała. Poza okazjonalnymi imprezami w pokoju wspólnym na końcu korytarza chłopców, dziewczęta nie miały tam wstępu.

Jeśli jakaś zasada była jasno określona, Feme starała się jej przestrzegać. Była wścibska, ale nie chciała złamać prawa! Zanim zaczęła szperać w pokojach, sprawdziła nawet Przewodnik dla Boskich Dziewcząt, aby upewnić się, że nie ma tam zasady zabraniającej wchodzenia do pustych, niezamkniętych pokoi. Nie było. Prawdopodobnie dlatego, że nikt oprócz niej nigdy o tym nie pomyślał!

Feme zatrzymała się przy biurku Pandory, po czym pochyliła się, aby przejrzeć artykuł z codziennej greckiej gazety, który był przyklejony do tablicy koleżanki. **FALE WODNE POSEJDONA OTWIERAJĄ SIĘ DZIŚ DLA PUBLICZNOŚCI**, przeczytała

w nagłówku. Towarzyszący mu rysunek przedstawiał uroczego boga o imieniu Posejdon z wielkim uśmiechem. To on zaprojektował ten wspaniały park wodny. Za nim można było zobaczyć wdzięcznie zakrzywione zjeżdżalnie wykonane z polerowanego marmuru, błyszczące fontanny i baseny z turkusową wodą.

– Wcale nie pomagasz, Pandoro! – szepnęła do siebie Feme. – Mogłabyś raz na dekadę zmienić wystrój swojej tablicy?

Park wodny został otwarty kilka lat temu, na początku roku szkolnego, kiedy do Akademii przybyła Atena. Wtedy Pandora podkochiwała się w Posejdonie. Ale teraz podobał się jej bóg tytanów o imieniu Epimeteusz. Ten artykuł nie tylko nie zasługiwał na to, by zgłosić go Zeusowi, ale był też stary. Nikogo nie obchodziły nieaktualne wiadomości. Szukała nowinek!

Feme przeszła do części pokoju, w której mieszkała Atena. Na jej biurku leżał wysoki stos zwojów z tekstami, które można by uznać za zagrożenie dla bezpieczeństwa tylko wtedy, gdyby się przewróciły i spadły na kogoś, pomyślała z przekąsem. Bogowie, jak ta dziewczyna dużo czyta!

Ale to nie było nic nowego. Feme wyobraziła sobie, jak ogłasza to w stołówce: Wiecie co? Atena dużo czyta! Mogła sobie wyobrazić gigantyczne ziewnięcie zgromadzonych na sali. Wszyscy wiedzieli już, że Atena to mózg. Jest w zasadzie najmądrzejszą dziewczyną w Akademii. Nie, to żadna nowość.

Ogarnął ją przypływ paniki, jak zawsze, gdy martwiła się, że inni mogą ją uznać za nieciekawą. Było o wiele zabawniej, gdy słuchali każdego jej słowa! Zerknęła przez okno na zegar słoneczny. Była za dziesięć pierwsza. Zostało niewiele czasu.

– No dalej, dalej. Musi tu być coś ekscytującego – mruknęła.

Jej brązowe oczy wróciły na stos zwojów Ateny. Przeskanowała tytuły. Poza zwykłymi zwojami wymaganymi w klasie, było kilka, które Atena wypożyczyła z biblioteki, w tym Wynalazki i innowacje oraz Zwięzła historia greckich wynalazców i wynalazków, które zmieniły świat.

W drugim zwoju prawdopodobnie cały rozdział jest poświęcony Atenie – pomyślała Feme.

Atena wynalazła mnóstwo przydatnych rzeczy, w tym drzewa oliwne, flety, pługi rolnicze, statki i nowoczesny rydwan.

Dyrektor Zeus musi być bardzo dumny ze swojej mądrej córki – myślała z żalem.

Chociaż potrafił być bardzo surowy i onieśmielający, Feme naprawdę go szanowała. A pochwały, jakimi ją obdarzał za każdym razem, gdy przynosiła mu szczególnie przydatne informacje, sprawiały, że błyskawicznie rosło jej poczucie własnej wartości. W domu rzadko się to zdarzało. Wzrok bogini plotek powędrował na stos papierów leżący obok zwojów Ateny. Kilka z nich wyglądało na szkice nowych wynalazków, były też skrawki papirusu z nabazgranymi dziwnymi symbolami matematycznymi i liczbami. Nuuuda!

Ale ale! Co to jest? Feme z uśmiechem wyciągnęła zwój z rzędem znaków X i O na dole. To nie były matematyczne bazgroły tylko liścik od Heraklesa podkochującego się w Atenie. Jakie to słodkie!

Wciąż jednak nic ciekawego nie odkryła. Nie znalazła też żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa. Czując coraz większą desperację, otworzyła szufladę biurka Ateny. Rozjaśniła się, gdy zobaczyła, co jest w środku.

Pamiętnik! To było nieskończenie bardziej interesujące niż jakiegokolwiek bezpieczeństwo.

– Gdzie byłeś przez całe moje życie? – zapytała Feme, całując wyciągnięty z szuflady zwój.

Nigdy wcześniej nie natknęła się na niego podczas swoich poszukiwań. Atena musiała go trzymać w jakiejś kryjówce, a tym razem najwyraźniej zapomniała ukryć pamiętnik. Nie było nawet magicznej wstążki, żadnego zamka.

– Jaka nieostrożność, moja droga – mruknęła z zachwytem. – Pomyślałabym, że jesteś mądrzejsza, żeby coś takiego przeoczyć! Przecież w końcu mieszkasz z najbardziej ciekawską dziewczyną w Akademii!

Feme usiadła na krześle Ateny i położyła zwój na biurku, uważając, by niczego nie poprzesuwać. Następnie rozwijała go stopniowo. Jej bystre oczy szukały czegoś soczystego. Większość wpisów była nudnymi relacjami o zadaniach domowych, które trzeba odrobić, albo o zadaniach już wykonanych. Bla, bla, bla.

– No dalej. Pokaż mi coś dobrego – powiedziała cicho. – Coś, o czym chciałby wiedzieć Zeus. Coś, co sprawi, że on mi napisze megaspektakularną rekomendację w historii.

Szpiegowanie Ateny było trochę trudne. W końcu była córką Zeusa. Ale gdyby Feme odkryła, że ma kłopoty z nauką lub jest w konflikcie z innym uczniem, ojciec prawdopodobnie będzie wdzięczny za taką informację. Jednak skoro Atena jest prawie idealna, jakie są na to szanse?

– Co ty robisz!?! – krzyknął ktoś nagle.

Zaskoczona Feme podskoczyła, bliska ataku serca. Ale uspokoiła się, zdając sobie sprawę, że nie została nakryta. Krzyk dobiegał

z zewnątrz. Wyjrzała przez okno i zobaczyła, że srebrnoskrzydły rydwan dostawczy Hermesa wylądował na dziedzińcu, a woźnica krzyknął na ucznia, który wszedł mu w drogę. Z tyłu rydwanu znajdowało się mnóstwo paczek, w tym kilka przesyłek dla Akademii. Patrzyła, jak Hermes wyskakuje i dźwiga ładunek. Kiedy ruszył w stronę frontowych drzwi Akademii, Feme dostrzegła niewielki ruch wśród paczek, które wciąż leżały w wozie.

Czy to była wyskakująca ręka? Zamrugła. Kiedy spojrzała znowu, już jej nie było. Wpatrywała się w rydwan długo i intensywnie, ale ręka nie pojawiła się ponownie. Chyba. Pomyślała, że ma przywidzenia, i przetarła oczy. Traci czas. Ponownie usiadła na krześle Ateny. Wróciła do pracy.

Rozwinęła dalsze zwoje dziennika i aż sapnęła. Niemal natychmiast rzuciło się jej w oczy pewne słowo. To było jej własne imię! Wpis pochodził sprzed kilku dni, z czasu pierwszych Igrzysk Olimpijskich dla dziewcząt. Brzmiał następująco: „Jestem wściekła! Feme powiedziała tacie, że Afrodyta i Persefona ukradły naszyjnik Frei. Oczywiście to nieprawda”.

– O Bogowie, litości – wyszeptała Feme. Jej policzki zapłonęły na nowo z zażenowania. To był właśnie ten incydent, który miała nadzieję wymazać z pamięci wszystkich – zwłaszcza Zeusa – zgłaszając coś naprawdę ekscytującego, wielkiego i wartego opublikowania.

Kiedy bajeczny naszyjnik Frei zniknął podczas Igrzysk Olimpijskich dla Dziewcząt, Feme dostrzegła w rękach Afrodyty i Persefony coś błyszczącego. Założyła, że to naszyjnik, ale okazało się, że była to obroża z klejnotami dla Adonisa, ich wspólnego kociaka, a nie naszyjnik Frei.

Hej, nie twierdzi wcale, że jest idealna. Jest boginią plotek i pogłosek, a nie boginią dokładnie sprawdzonych informacji. Niektórzy ludzie, w tym dyrektor Zeus, zdawali się zapominać, że plotkowanie nie jest i nigdy nie będzie nauką ścisłą. To chyba bardziej sztuka. A ona w większości przypadków była w niej mistrzynią!

Po incydencie z naszymi Zeus wezwał ją do swojego biura i nieźle na nią nakrzyczał. Jego rozczarowanie naprawdę ją zabolowało. Musiała zagryźć wargi, by się nie rozplakać. Wiedziała, że ceni jej umiejętność odkrywania ważnych informacji. To był właśnie powód, dla którego zaprosił ją przed laty do Akademii. Wciąż pamięta chwilę, gdy rodzice przekazali jej dobre wieści. Po raz pierwszy poczuła się doceniona. Wyróżniona. Kiedy ma się dwanaścioro rodzeństwa, nie jest się do tego przyzwyczajonym.

Kiedy Zeus w końcu uspokoił się w sprawie naszymi, powiedział łagodniej:

– Feme, jesteś moimi oczami i uszami w Akademii. Polegam na tobie, jeśli chodzi o sprawdzone informacje, rozumiesz? Informacje, które uchronią uczniów przed kłopotami i niebezpieczeństwem.

Przytaknęła, ale w rzeczywistości trudno jej się było rozeznaczyć, które informacje są warte jego uwagi. A jeśli nie zgłosi czegoś, co naprawdę powinien wiedzieć? To mogłoby być katastrofalne w skutkach! Więc nadal węszyła w pokojach koleżanek. Na wszelki wypadek.

Ponownie spojrzała w dziennik. Trochę się bała czytać dalej, gdyż słowa mogły się dla niej okazać bolesne. I niestety, tak właśnie było.

„Unikam Feme, kiedy tylko jest to możliwe – pisała Atena. – Serio, ta dziewczyna nie potrafi dochować tajemnicy, choćby zależało

od tego jej życie. Dzisiaj powiedziała Heraklesowi o tym, że według mnie traktuje swoją ulubioną maczugę jak ukochane zwierzę. Rzeczywiście tak powiedziałam, ale nie do niej. Musiała podsłuchiwać. Nie powinna rozpowiadać słów usłyszanych przypadkowo. Co za szpieg! Chyba byłaby nawet zdolna do tego, żeby zakraść się do mojego pokoju i tam węszyć, a nawet, żeby czytać ten pamiętnik!”

Zaskoczona trafnością słów Ateny, Feme bez tchu rozwinęła kolejne strony. Czytała dalej.

„Cóż, Feme, jeśli ty lub ktokolwiek inny to przeczyta, gorzko tego pożałujecie. Rzuciłam na te strony magiczne zaklęcie”.

Magiczne zaklęcie? Bogini plotek wybałuszyła oczy. Rozejrzała się dookoła, zastanawiając się, czy w pobliżu nie ma jakiejś pułapki gotowej do uruchomienia. Niczego takiego nie zauważyła. Ale coś poczuła – mrowienie w opuszkach palców. Robiły się różowe! A potem jeszcze bardziej różowe, aż w końcu pociemniały do czerwoności. Zaskoczona, upuściła zwój pamiętnika. Zamknął się z trzaskiem, a ona wepchnęła go z powrotem do szuflady biurka Ateny.

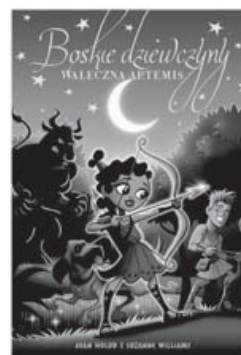
Potem podskoczyła i stanęła, wpatrując się w swoje dłonie z przerażeniem. Stawały się coraz bardziej czerwone. Czerwień sunęła wzdłuż palców, przez kostki, aż do nadgarstków, gdzie w końcu się zatrzymała.

Och! Obie dłonie wyglądały, jakby świeżo się poparzyła... Zaklęcie Ateny zadziało. Feme została przyłapana na gorącym uczynku!

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej

Boskie dziewczyny

ZBIERZ CAŁĄ
KOLEKCJĘ ✨



JOAN HOLUB jest wielokrotnie nagradzaną autorką ponad stu dwudziestu pięciu książek dla młodych czytelników, w tym *Shampoodle*, *Knuckleheads*, *Groundhog Weather School*, *Why Do Dogs Bark?* i *Doll Hospital*. Wśród boskich dziewczyn najbliższa jest jej Atena, ponieważ uwielbia wymyślać pomysły na nowe książki. Joan bardzo się cieszy, że tata nigdy nie był dyrektorem jej szkoły! Odwiedź ją na stronie www.joanholub.com.

SUZANNE WILLIAMS jest wielokrotnie nagradzaną autorką niemal trzydziestu książek dla dzieci, w tym *Library Lil*, *Mommy Doesn't Know My Name*, *My Dog Never Says Please* oraz serii *Princess Power* i *Fairy Blossoms*. Mąż nazywa ją Boginią Irytujących Pytań (głównie chodzi mu o jej problemy z komputerami). To czyni ją podobną do Pandory, z tą różnicą, że Pandora nigdy nie miała do czynienia z komputerami. Suzanne, podobnie jak Persefona, kocha kwiaty, ale niestety nie ma ręki do roślin. Mieszka w Renton, w stanie Waszyngton. Odwiedź ją pod adresem www.suzanne-williams.com.

Spis treści

Okładka

Karta tytułowa

Karta redakcyjna

1. Coś ekscytującego!